



ię porobiło. Wystarczyło kilka zdań Vance'a w Monachium i okazało się, że zadufana w sobie i - *nomen-omen* - zniewieściała Unia Europejska nie jest dla Amerykanów żadnym, liczącym się partnerem. Co gorsza, partnerem takim został Putin. To oczywiste, że Trump zwyczajnie, po ludzku odwdzięcza się teraz za te wszystkie - łagodnie mówiąc - niepochlebne, powodowane prymitywną rusofobią opinie i komentarze, kierowane do niego przez europejskich polityków różnej maści, Polityków, którzy nie nawykli do ponoszenia odpowiedzialności za to, co wygadują i piszą, a tym samym nie dorośli do pełnionych przez siebie funkcji. Teraz już nie ma odważnego, który nazwałby Trumpa „agentem Putina”. Nie ma odważnego, który publicznie podtrzymałby swoje zdanie. Zachowują się jak ów rewirowy Oczumiełow, z niezapomnianego opowiadania Czechowa, o zgrozo, Rosjanina.

Jedyny pomysł, jaki Europa miała i który - mimo monachijskiego batożenia - nadal forsuje brzmi: „Putin nie może wygrać” i „Więcej daniny dla Ukrainy”. Pomysł Trumpa jest typowo jankeski: „Wygrać muszą Stany Zjednoczone”. I to szybko, chociaż niekoniecznie militarnie. I korzystając ze swojej władzy, pomysł ten zaczął wprowadzać w życie. Czy wykupi całą Ukrainę czy tylko jej część zależy wyłącznie od opłacalności i stopy zwrotu z tej inwestycji. Ukraina i Unia Europejska nie mają tu nic do gadania, bo jak powiedział Trump w jednym z ostatnich wywiadów; *Mogą zawrzeć umowę. Mogą nie zawrzeć umowy, ale pewnego dnia mogą stać się Rosjanami lub nie. Ja chcę odzyskać swoje pieniądze.* A jak już to się stanie, do reanimacji Ukrainy dopuszczone zostaną głównie firmy amerykańskie, a Kowal, nasz kabaretowy pełnomocnik d/s jej odbudowy, wynajęty zostanie co najwyżej do sprzątania i wywozu gruzu.

Unii Europejskiej pozostaje wycofanie się z bezmyślnego i bezwarunkowego, militarne wsparcia Ukrainy, a tym samym bezsensownego przedłużania konfliktu i całkowite przekazanie tego burdelu w ręce Trumpa, który nie gniewa się na Rosjan i Putina osobiście. Przypominam, że burdel ten otworzyła Unia Europejska, gdy na przełomie lat 2013/14 aktywnie szczyła do obalenia legalnie wybranego i urzędującego Janukowycza. Przypominam, że jednym z pierwszych, który odwiedził ten burdel był wspomniany wyżej Kowal.

A wszystko dlatego, że Janukowyczowi bliżej było do Moskwy niż do Brukseli. Tak jakby nie miał prawa wybierać strategicznych sojuszników. Pomijając Jaruzelskiego (tak, tak, był taki Prezydent RP po 1990 roku) oraz częściowo Wałęsę, każda głowa naszego Państwa mniej lub bardziej lizała i liże amerykańskie dupy. Najbardziej Kwaśniewski, który wysłał naszych wojaków, żeby wspierali amerykańskie najazdy na Afganistan i na Irak. Teraz dorównuje mu Duda. Robili i robią to samo co Janukowycz, tylko że oni byli i są cacy, bo są proamerykańscy, a Janukowycz nie był cacy, bo był prorosyjski. Żeleński jest cacy, bo jest proamerykański, ale Trump już cacy nie jest, bo jest prorosyjski, chociaż też proamerykański, ale jakby mniej. Najlepiej na tym wychodzi Putin, bo jest *fifty-fifty* i prorosyjski i - przynajmniej na dzisiaj - proamerykański. I jak tu traktować poważnie to, co robią i mówią nasze „elity”? Monty Python to przy nich zakład pogrzebowy.

Od trzech lat karmieni jesteście propagandą, jak to wojska rosyjskie korzystają z przestarzałego, postradzieckiego sprzętu, jak są niewyszkolone, jakich niekompetentnych mają dowódców, jaki [bez autocenzury] wpierdol codziennie dostają od Ukraińców. Nie wyjaśniono jednak, dlaczego ci znakomicie wyszkoleni i uzbrojeni

po zęby w najnowocześniejszą broń, dowodzeni przez współczesnych Napoleonów mołojcy, nie mogą wypchnąć ruskiej chołoty z Donbasu, o Krymie już nie wspomnę.

Od trzech lat karmieni jesteście propagandą, jakim to zagrożeniem dla Polski, co tam dla Polski, dla całej Europy i połowy chrześcijańskiego świata będzie utrzymanie przez Rosję dotychczasowych zdobyczy na Ukrainie. Tak jakby obwód kaliningradzki był zdemilitaryzowaną oazą miłości i pokoju, bez gotowych do użycia Iskanderów czy Floty Bałtyckiej. Tak jakby wojsk rosyjskich nie było na Białorusi. Ale o tym się nie mówi, bo nie ma tam uciskanych Ukraińców. Poza tym chronieni przecież jesteście przez najpotężniejszy, najnowocześniejszy sojusz militarny na świecie, a Putin ryje ziemię i goni już resztkami sił z powodu nieskończonej ilości, zabójczych podobno sankcji. Czegóż tu się bać?

Od trzech lat karmieni jesteście propagandą, że tylko materialne i finansowe dary dla Ukraińców zapewnią im zwycięstwo, cokolwiek to oznacza. Ale nikt nie kontroluje, w jaki sposób, w jakim stopniu i przez kogo dary te są wykorzystywane. Chce to zrobić Trump, ale robi to przecież na polecenie oficera prowadzącego z Łubianki. My też chcemy pokazać, że krowie spod ogona nie wypadliśmy i nie patrząc na stale rosnące ceny, na coraz większe ubóstwo części społeczeństwa, na wydłużające się kolejki do lekarzy czy do szpitali, nie zauważając rosnącej niechęci Polaków do ukraińskich „uchodźców”, wydamy kasę na..., no właśnie, [autocenzura] wie na co, bo w przeciwieństwie do Trumpa naszych władz nie obchodzi, co z nimi robi Zełenski.

A wydaliśmy, a raczej straciliśmy do tej pory 90 miliardów złotych! I polskie władze chcą kontynuować to rozdawnictwo, mając w dupie potrzeby i oczekiwania Polaków. Ale kto bogatemu zabroni. Poza tym, wywożąc gruz i śmieci z ukraińskich rumowisk, Kowal odzyska te pieniądze z nawiązką.